ROK XIX. WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1926 R. Nr. 19

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY GR. 40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

## 50-lecie „Ogniska"

Pył lat 5 dziesiątków pokrywa grubą warstwą akta narodzin lwowskiego „Ogniska", które w połowie lat siedemdziesiątych ub. stulecia niezłomną wolą i ofiarnym trudem najdzielniejszych z pośród ówczesnych drukarzy lwowskich zostało powołane do życia.

Narodziny „Ogniska" już na lat 20 poprzedziły twórcze wysiłki drukarzy, imających się ochoczo i z poświęceniem pracy organizacyjnej. Owoc tych wysiłków, to pierwszy twór organizacyjny, powstały w r. 1856, Stow. Wzajemnej Pomocy.

Ramy organizacyjne tego Stowarzyszenia nie długo wystarczały drukarzom lwowskim. Już po 3 latach stały się zbyt ciasne dla tego potężnego rozmachu, jaki stowarzyszeni w pracy organizacyjnej przejawili, były zbyt ciasne, aby w nich mogły znaleźć ujście wszystkie zamierzenia, projekty, czyny. To też w 13 lat później, w r. 1869, obok Stow. Wzaj. Pomocy powstaje do życia na szerszych zbudowane fundamentach i szerszy posiadające zakres pracy Towarzystwo Postępowe Drukarzy Lwowskich.

Działalność Stowarzyszenia miała charakter wybitnie humanitarny, działalność Towarzystwa wkraczała na szerokie tory pracy organizacyjno - zawodowej. Stowarzyszenie roztaczało opiekę nad bezrobotnymi, chorymi, inwalidami, wdowami i sierotami, Towarzystwo przygotowywało drukarzy do walki o byt, do walki o cennik, o uregulowanie płac i warunków pracy. A więc było ono już w ścisłem znaczeniu tego słowa bojową awangardą dzisiejszego ruchu zawodowego.

Już w rok po swojem powstaniu podnosi Towarzystwo bohatersko sztandar walki świata pracy ze światem kapitału, proklamując w r. 1870 pierwszy strejk drukarzy. Odtąd staje się Towarzystwo koszmarem kapitalistów, spędzającym im sen z powiek, napełniającym ich ustawiczną grozą i niepokojem. To też w obozie reakcji zaczyna się gorączkowa praca, wymierzona przeciw Towarzystwu. Wszystkie czarne siły tej reakcji sprzysięgają się, by wspólnym wysiłkiem groźnemu i znienawidzonemu Towarzystwu zgotować zgubę. Ono jednak w pracy swej nieustraszenie kroczy naprzód, mimo przeszkód, piętrzących się na drodze, mimo podziemnego rycia kapitalistycznych i reakcyjnych gadów, mimo trudności, stwarzanych przez ówczesny austrjacki regime, wrogo odnoszący się do wszelkich przejawów ruchu organizacyjnego.

Jednak w r. 1872, w momencie, gdy Towarzystwo sprawia szyki, przygotowując nową walkę strejkową, zabiegi reakcji wieńczy pomyślny rezultat — namiestnictwo lwowskie rozwiązuje po trzech latach istnienia, pełnego pracy, walki i chluby Towarzystwo Postępowe Drukarzy.

Z rozwiązaniem Towarzystwa nie przestał jednak istnieć rozbudzony i potężny już wówczas ruch zawodowy drukarzy. Działalność Towarzystwa kontynuowano konspiracyjnie, czyniąc zarazem starania o ponowne zalegalizowanie Towarzystwa pod nazwą „Postępu". Starania te, na skutek działania wrogich sił, spełzły na niczem, co jednak pełnych inicjatywy i energji przywódców drukarzy bynajmniej nie zraża i dalsze ich wysiłki po latach dwóch i pół koronuje zalegalizowanie d. 15 czerwca 1875 r. dzisiejszego „Ogniska".

Narodziny „Ogniska" — to reinkarnacja Towarzystwa Postępowego, to materjalizacja tego samego ducha organizacji, samopomocy i walki, jeno w nowem ciele. „Ognisko" bowiem przejęło świetne tradycje Towarzystwa Postępowego i wyniosło je do godności swego dogmatu. „Przez walkę do zwycięstwa" — oto dewiza, zdobiąca sztandar bojowy „Ogniska", oto hasło, któremu „Ognisko" stale pozostaje wierne i z którem na ustach lat szósty dziesiątek kroczy niestrudzenie na czele ruchu robotniczego w Polsce. W ciągu ub. połowy stulecia „Ognisko" zapisało w historji ruchu zawodowego w Polsce najpiękniejsze karty.

Dzisiejsi członkowie „Ogniska" i jego kierownicy okazali się godnymi spadkobiercami swych poprzedników i godnymi chorążymi okrytych chwałą sztandarów „Ogniska". Cienie wielkich zmarłych, twórców „Ogniska", cienie Mańkowskiego, Huczkowskiego, Laskowskiego, Wańczyckiego, Daniluka i w. in. za swe ofiarne trudy i poświecenie za życia znajdują piękną nagrodę w zadowoleniu, że zapoczątkowane przez nich wielkie dzieło nie zostało wypaczone, lecz się w myśl ich gorących pragnień rozwija i doskonali.

Z zaparciem się siebie i poświęceniem, budzącem podziw i uznanie klasy robotniczej w Polsce, pielęgnują dzisiejsi członkowie „Ogniska" piękne tradycje samopomocy, pracy organizacyjnej i walki o wyzwolenie proletarjatu. Nie zamykając się na swojem tylko podwórku, pracuje „Ognisko" na szerokiej niwie życia robotniczego i społecznego; ma swych przedstawicieli i w organizacjach robotniczych, jak Rada Zw., Zarząd Główny Zw. Drukarzy, i w organizacjach społecznych, jak Kasa Chorych, kooperatywy, i w samorządzie.

W krajowym ruchu zawodowym drukarzy odgrywa „Ognisko" pierwszorzędną rolę; pierwsze spieszy z pomocą, ilekroć walka gdzieś wybuchnie, i pomoc jego zawsze jest najwydatniejsza. Nie dopuszczam się przesady, gdy powiem, iż „Ognisko" Lwowskie w naszym Związku Zawodowym najpotężniejszym jest filarem. Że nim pozostanie nadal, nikt z nas nie wątpi.

Życzymy serdecznie Lwowskiemu „Ognisku" dalszego pomyślnego rozkwitu. Życzymy Kolegom Lwowskim, by w ciągu następnych pięćdziesięciu lat wzbogacili historję „Ogniska" nowemi pięknemi kartami.

Niech żyje Lwowskie „Ognisko" Drukarzy!

**W. S.**

## Obchód Jubileuszu

### AKADEMJA.

Koledzy lwowscy od dłuższego czasu przygotowywali się, by Jubileusz 50-letni istnienia ich organizacji wypadł godnie tak uroczystej chwili. Obchód podzielono na dwie części. Pierwsza to Uroczysta Akademja, a druga — Bankiet Jubileuszowy.

Akademję urządzono w teatrze Małym przy ul. Grodeckiej Nr 2. Rozpoczął Akademję chór „Ogniska" pod batutą p. Marjana Kinalskiego; odśpiewano „Już ognisko płonie", kantatę okolicznościową, ułożoną przez kol. Stanisława Szczęścikiewicza.

Kol. Andrzej Kusyk, obecny przewodniczący „Ogniska", w dłuższem, a mimo to treściwem przemówieniu, przedstawił powstanie „Ogniska", jego rozwój, jego walki i dążenia do poprawy bytu członków. Równocześnie wspomniał o działaczach „Ogniska", składając hołd ich pamięci.

Dalszy program uroczystości stanowiły: wiersz kol. Stanisława Szczęścikiewicza „Twórcom Ogniska", wygłoszony przez kol. Marjana Lecha. Chór odśpiewał „uroczystość Założenia" Mendelssohna - Bartholda.

P. Marja Sigmundowa, artystka skrzypaczka teatrów lwowskich, odegrała „Traviatę" Verdiego, oraz „Nocturn" Chopina.

Kol. E. B. odśpiewał „O gdybym w niedoli tej", Galla, oraz arję z „Demona".

Orkiestra symfoniczna Stowarzyszenia „Gwiazda" odegrała „Polonez A-dur" Chopina, uwerturę Beethovena „Egmont", „Halkę" Moniuszki.

Chór drukarzy odśpiewał: Gounoda, „Konik polny i mrówka", Jarosławenki „Konkwistadory", Runda „Orły sokoły".

Akademję zakończył żywy obraz „Ognisko", pomysłu kol. St. Szczęścikiewicza. Obraz przedstawiał Ognisko, płonące w lesie, przy którem ogrzewają się sieroty, wdowy, chorzy, podróżni i bezrobotni. Ognisko pięknie przedstawiało działalność Stowarzyszenia. Obraz poprzedzony był deklamacją kol. T. Lauda. Po podniesieniu zasłony p. Z. Lechowa prześlicznie deklamowała wiersz o Ognisku i starcach, podróżnych, wdowach, sierotach, chorych i bezrobotnych, którzy przy jego cieple się ogrzewają. Podczas deklamacji, orkiestra „Gwiazdy" grała cichuteńko „Czerwony Sztandar".

Akademja wypadła wspaniale. Wykonawcy programu dali wiele wzruszeń słuchaczom; ci zaś odwdzięczali się oklaskami. Największe wrażenie zrobił żywy obraz. Napewno obraz ten zachęcał będzie wielu z uczestników Akademji do dalszej pracy organizacyjnej, wielu powtarzać będzie za kol. Lechem:

„Więc wszyscy razem — i młodzi i starzy,
Zakasać rękawy, choć pot leje skronie —
Stanąć do pracy w „Ognisku" drukarzy —
Niech ogień wspólnoty nieustannie płonie".

## BANKIET JUBILEUSZOWY.

Popołudnie dnia tego było wolne, by delegaci i goście z poza Lwowa mogli zwiedzić Lwów, Kopiec Unji Lubelskiej, Panoramę Racławicką i Targi Wschodnie.

Bankiet jubileuszowy odbył się w wielkiej sali Sokoła II. Sala ładnie przystrojona zielenią, zastawiona została pięciioma rzędami stołów. Po godzinie 7 wiecz. rozpoczęła zapełniać się sala gośćmi, delegatami i członkami „Ogniska".

W godzinę później, gdy już wszystkie miejsca zostały obsadzone, zabrał głos przewodniczący „Ogniska", kol. Andrzej Kusyk, który zaznaczył na wstępie, iż cały dzień został poświęcony przez „Ognisko" 50 rocznicy powstania tego stowarzyszenia drukarzy lwowskich.

Następnie zaprosił obecnych do wzięcia udziału we wspólnej uczcie, podczas której poszczególni delegaci będą mieli możność przemawiać imieniem swoich mandatarjuszy.

Pierwszy zabrał głos p. Leopold Wiśniewski, przełożony Gremjum Właścicieli Małopolski Wschodniej.

Zaznaczywszy na wstępie, iż cieszy się niezmiernie z możliwości wzięcia udziału w uroczystości 50 rocznicy powstania „Ogniska" wspólnie z pracownikami, stwierdził, że Gremjum rozumie wszystkie potrzeby, jakie należą się pracownikom. „Ognisko" — to chluba drukarzy lwowskich. W nim znachodzą oparcie wdowy, sieroty, inwalidzi i bezrobotni. Z „Ogniskiem" liczymy się i jesteśmy zatem, by tylko zorganizowany robotnik pracował w drukarniach cennikowych. Jeżeli jest zorganizowany pracownik i przedsiębiorca — wówczas jest zorganizowany przemysł drukarski.

Życzę panom, by „Ognisko" jaśniało długie lata dla dobra panów, ich rodzin, przemysłu i społeczeństwa. (Brawa).

Następnie sekretarz „Ogniska", kol. Zygmunt Moszyński odczytał list, nadesłany przez właściciela drukarni i prezydenta miasta Lwowa — p. Józefa Neumanna.

W liście tym, piszący powitał obecnych na uczcie jako gospodarz miasta i jako były przewodniczący „Ogniska", przyczem stwierdził, iż czasy pracy swojej w „Ognisku" zalicza do najmilszych wspomnień, zwłaszcza, że one żywo przywodzą mu na pamięć ukochany przezeń zawód. W końcu życzył „Ognisku" dalszego pomyślnego rozwoju.

Bogatą w daty i nazwiska mowę wygłosił kol. Szczucki, sekr. Zarządu Głównego Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce. Mowę tę cechowała znajomość historji rozwoju lwowskich stowarzyszeń drukarskich.

Mówca przeszedł kolejno historję Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy, Towarzystwa Postępowego, do którego rozwiązania przyczyniły się czarne siły reakcji, pracującej nad zgubą organizacji drukarskiej we Lwowie. „Ognisko" — mówił — przejęło tradycje Towarzystwa Postępowego, które za dewizę miało: „Przez walkę do zwycięstwa!" I tak, jak Towarzystwo Postępowe przez pierwszy strejk drukarzy lwowskich w roku 1870 doprowadziło do zwycięstwa pracy nad kapitałem, tak „Ognisko", powstawszy dzięki poświęceniu się kilku jednostek — doprowadziło do tego, iż dziś ogół drukarzy lwowskich jest niezwyciężony, bo silny moralnie.

Dzisiejsi członkowie „Ogniska" są spadkobiercami dzielnych poprzedników swoich; cienie zmarłych założycieli i pracowników „Ogniska" znajdują się wśród nas zadowolone, iż praca ich znalazła uznanie wśród dzisiejszego pokolenia i wielu, wielu naśladowców.

W imieniu Związku Zawodowego Drukarzy i w imieniu drukarzy całej Polski życzył stowarzyszeniu „Ognisko" dalszego rozwoju i rozkwitu. Oby za 50 lat imiona obecnych działaczy „Ogniska" były tak czczone, jak my dziś czcimy imiona założycieli i ówczesnych działaczy działaczy „Ogniska". Nasz 50-letni jubilat — lwowskie „Ognisko" — niech żyje! (Brawa).

Następnie przemówił poseł Jerzy Żuławski, sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych:

Chcę Was powitać nie jako drukarz, nie jako kolega. Witam Was, jako sekretarz C. K. Z. Z. W historji ruchu zawodowego mało mamy przykładów istnienia tak silnej, tak sprężystej organizacji, jaką jest organizacja drukarzy. Organizacja Wasza świeci przykładem całej klasie pracującej. Stąd wyszedł Mańkowski i Hudec, stąd wychodzą ci, którzy do dziś walczą jako pionierzy robotniczy. „Ognisko" Wasze — to szaniec, do którego reakcja niejednokrotnie przypuszczała szturm. Lecz Wyście zawsze wychodzili z walk Waszych zwycięsko. Wyście pracowali zawsze nad urzeczywistnieniem naszych ideałów socjalistycznych, a dziś, w dniu Waszego 50-letniego jubileuszu „Ogniska", życzę Wam, byście dożyli chwili zupełnego wyzwolenia klasy pracującej. (Brawa).

Chór drukarzy pod batutą ob. K. odśpiewał „Cześć pracy" i „Niech żyje nam!"

Imieniem „Ogniska" krakowskiego przemówił przewodniczący, kol. Jan Kożuch:

Witam Was i pozdrawiam, jako tych, z którymi znaliśmy się, walczyliśmy ramię przy ramieniu przez lat 18. Wojna nas rozdzieliła, lecz to nie rozluźniło naszych węzłów braterskich. Przeciwnie, węzły te tembardziej się zacieśniły. Niech żyje „Ognisko" lwowskie. (Brawa).

Imieniem Okręgowego Sekretarjatu Zw. Zaw. przemówił tow. Iwan Kuszmir.

Piękną i płomienną mowę wygłosił tow. Scherer imieniem żydowskich robotników, zorganizowanych w Kultur-Amt.

Imieniem Ukraińskiej Robotniczej Hromady przemówił po ukraińsku red. Kwasnycia.

Następnie przemawiali: imieniem kolejarzy — tow. Herz, pracowników gminnych — tow. Bojko, związku pracowników umysłowych — tow. Tunis, lwowskiej sekcji introligatorów — tow. Czernicki, murarzy — tow. Kowal, związku litografów — tow. Włodarski, sekcji drukarskiej personelu pomocniczego — kol. Grabowska, litograficznego personelu pomocniczego — tow. Sikorski.

Serję przemówień delegatów Okręgów rozpoczął imieniem Okręgu poznańskiego kol. Tasiemski, imieniem koleżeństwa bielskiego przemówił kol. Alojzy Sypła w języku niemieckim (mowę przetłómaczył kol. Blanstein z Krakowa), imieniem Okręgu wileńskiego — kol. Byliński, Okręgu katowickiego — kol. Mączyński, Okręgu łódzkiego—kol. Przedmojski, Okręgu grudziądzkiego — kol. Weis, Okręgu bydgoskiego — kol. Dymetr, Filji przemyskiej — kol. Mikruta.

Serję przemówień zakończył wiceprezydent miasta Piotrkowa Hudec (syn ś. p. Józefa Hudeca, długoletniego przewodniczącego „Ogniska"). Rzewnych, ze szczerego serca płynących słów mówcy, wysłuchano z prawdziwem rozrzewnieniem.

Następnie sekretarz, kol. Moszyński, i skarbnik Nowakowski kolejno odczytywali listy i telegramy, które nadeszły od: Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarskiego w Bernie; Organizacji drukarzy hiszpańskich; Holenderskiego Związku drukarzy; Zarządu Związku drukarzy niemieckich; Związku drukarzy republiki czesko-słowackiej; Związku drukarzy austrjackich; przewodniczącego Związku, kol. Schiegla z Wiednia; Związku introligatorów w Warszawie; senatorów: kol. Leona Misiołka i tow. Englischa; Zgromadzenia Towarzyszy „Ognisko" w Krakowie; Stow. personelu pomocniczego w Krakowie; Sekcji introligatorów w Krakowie; Związku drukarzy polskich w okręgu śląskim (Katowice); Sekcji uczni drukarskich z Katowic; Oddziału Bielsk — Cieszyn; Oddziałów: białostockiego, gnieźnieńskiego, piotrkowskiego; Okręgów: grudziądzkiego, lubelskiego, toruńskiego; ze Lwowa: od Związku ceglarzy, Związku garbarzy, Związku kowali i stelmachów, Związku cukierników; Towarzystwa Ochrony Lokatorów; od Weinfeldów z Borysławia; od kol.: Stanisława Paszka, Władysława Szczudłowskiego i Kiczaka ze Stanisławowa, Grzebyka z Rzeszowa, Walentego Kulasia z Lewandówki, od kol.: Kazimierza Wilczyńskiego i Władysława Wędziłowicza z Lens (Francja), kol. Michała Smolany z Łodzi i od „Koła Młodzieży P. P. S." ze Lwowa.

Po odczytaniu telegramów przemówił imieniem prezydjum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Drukarzy, przewodniczący, kol. Gottschalk, wyrażając radość ze złotych godów „Ogniska", którego historja walk winna oddziaływać dodatnio na inne młodsze organizacje drukarskie.

Bankiet zakończył kabaret, program którego stanowiły deklamacje, śpiew, orkiestra „Gwiazda" i „Łątki".

Głębokie wrażenie wywołał wiersz kol. Jana Karasińskiego, wygłoszony przez kol. Romualda Bojanowskiego, obecnie artystę Teatru Miejskiego p. t.: „Drukarze w raju i na łez padoli". Autor w ładnym wierszu podał rozmowę duchów Pionierów „Ogniska" z duchem ś. p. Paszkowicza, niedawno zmarłego. Pionierzy z życzliwą ciekawością wypytują Paszkowicza, co słychać wśród drukarzy lwowskich, jak rozwija się „Ognisko". Paszkowicz daje im wyczerpujące odpowiedzi, wymieniając poszczególne działy pracy organizacyjnej oraz nazywając i charakteryzując kierowników tych działów. Wiersz ten zrobił wielkie wrażenie. Zdawało się, iż Pionierzy zjawili się między uczestnikami i rozpytują się o dzisiejsze sprawy.

Najgłówniejszą część kabaretu stanowiły „Łątki" — coś w rodzaju teatru marjonetek. „Łątki" była to satyra o dzisiejszych działaczach „Ogniska", podchwytująca słabe ich strony. Satyra ta, pióra kol. Romana Niemczewskiego, dowcipnie krytykuje świetnie uchwycone słabostki wielu członkowych jednostek „Ogniska". Dowcip szczery, życzliwy, nikogo nie drażni, nie wprowadza w zakłopotanie. Mam wrażenie, iż krytykowani najwięcej się ubawili.

Po części kabaretowej i po odegraniu lwowskich „Łątek" przemówił kol. Szczucki, dziękując za urządzenie Akademji i Bankietu Jubileuszowego.

***

Zarówno Akademja, jak i Bankiet wykazały, iż koledzy lwowscy nie szczędzili trudów, ni kosztów, by godnie uczcić radosny Jubileusz. Dość wspomnieć, iż wszystkie deklamacje oraz „Łątki" zostały przez nich ad hoc napisane: A „Łątki" liczą przeszło 1100 wierszy!

Równocześnie z urządzeniem obchodu wydano „Historję Drukarń i Stowarzyszeń Drukarskich we Lwowie" pióra kol. Adama Wiktora Bobera. Dzieło to, wielkie in 4⁰,

obejmuje historję wszystkich drukarń lwowskich, poczynając od pierwszej, założonej przez pierwszego drukarza ukraińskiego Iwana Fedorowicza w 1547, oraz historję wszystkich stowarzyszeń drukarskich we Lwowie. Księgę zdobi kilkadziesiąt ilustracji.

Koledzy ukraińcy wydali z okazji 50-lecia jednodniówkę „Drukar", zapowiadając, iż dążą do utworzenia stałego organu.

Trudy kolegów lwowskich uwieńczone zostały zupełnem powodzeniem. Obchód dzięki umiejętnym staraniom uwypuklił, jak wiele „Ognisko" zrobiło dla ogólnego dobra, uwypuklił gorące przywiązanie lwowian do swej Instytucji. Pozostanie on na długo wspaniałym przykładem, pociągającą zachętą i miłem wspomnieniem dla uczestników obchodu.

# VII Zjazd

Obrady VII Zjazdu odbyły się w pięknej sali „Ogniska". „Ognisko" posiada własny gmach przy ul. Piekarskiej Nr. 18-20. Stowarzyszenie na swe potrzeby zajmuje I piętro i część parteru. Na piętrze mieszczą się biura Stowarzyszenia, bibljoteka, sala zebrań (ze scenką) i t. p. Na parterze — konsum. Sala zebrań, w której VII Zjazd obradował, ozdobiona jest 5-ioma portretami najwybitniejszych działaczy „Ogniska".

Obrady w dniu 31.IX o godz. 10 i pół przed południem zagaił przewodniczący Zarządu Głównego, kol. Gottschalk: Zwołanie Zjazdu do Lwowa daje nam okazję powitania na miejscu kolegów lwowskich i „Ogniska". Składa hołd działaczom, którzy powołali do życia „Ognisko" i pracowali nad jego rozwojem. Wita gości, między innymi tow. Żuławskiego, przedstawiciela Kom. Centralnej, przedstawicieli Lwowskiej Rady Zw. Zaw., Zw. Litografów i Zw. Użyteczności Publicznej.

Dwa lata pracy organizacyjnej, jaką dokonał Związek Drukarzy, skuwa coraz silniej drukarzy między sobą i z proletarjatem polskim. Warunki, w jakich Związek pracował w okresie sprawozdawczym były bardzo trudne. Bezrobocie dolegało i jeszcze dolega zarówno drukarzom, jak i innym zawodom. Bezrobocie stanowiło w pracy organizacyjnej wielką przeszkodę. Utrudniało ono walkę z wyzyskiem, wtrącając wielu naszych kolegów w nędzę.

Obok bezrobocia dokucza nam jeszcze jedna klęska — drożyzna. Walkę z bezrobociem i drożyzną, które gnębią cały proletarjat, możemy prowadzić tylko wspólnie z proletarjatem całej Polski. Walka ta przybiera coraz ostrzejsze formy, więzienia są przepełnione działaczami ruchu robotniczego, policja strzela do robotników.

Składa hołd pamięci zmarłych członków, ofiar majowych i samowoli policyjnej. Życzy VII Zjazdowi pomyślnych obrad.

Po tem przemówieniu ukonstytuowano prezydjum, do którego powołano kol. Gottschalka, Kożucha, Kusyka i Tasiemskiego. Jako sekretarza - stenografa zaproszono p. R. Horbalową.

Po objęciu przewodnictwa przez kol. Gottschalka, kol. Kusyk wita zebranych imieniem kolegów lwowskich. Życzy rozszerzenia działalności Centrali na całą Polskę. Życzy pomyślnych rezultatów prac VII Zjazdu.

Kol. Włodarski powitał VII Zjazd imieniem Zw. Litografów i Chemigrafów. Przypomina o uchwale połączeniowej Zjazdu Litografów i wyraża nadzieję, iż wkrótce drukarze i litografowie znów tworzyć będą jedną organizację.

Tow. Żuławski powitał VII Zjazd w imieniu Centr. Kom. i zorganizowanego proletarjatu Polski. Cieszy się, iż drukarze, jak to już wypowiedział kol. Gottschalk, zdają sobie sprawę z tego, iż ruch robotniczy w swej walce stanowić powinien jeden obóz. Tylko wspólnemi wysiłkami całej klasy robotniczej można zaspokoić potrzeby tej klasy i zapewnić jej należne prawa. Niech VII Zjazd rozwija dalej organizację drukarzy, niech ją wzmacnia na pożytek drukarzy i proletarjatu polskiego.

Po ukończeniu przemówień powitalnych kol. Szczucki odczytał szereg depesz powitalnych, poczem wybrano komisje: Mandatową, Wnioskową oraz Regulaminową. Protokuł z poprzedniego (VI) Zjazdu, wydrukowany i rozesłany członkom, zatwierdzono.

Kol. Szczucki uzupełnił drukowane i rozesłane sprawozdanie Zarz. Gł., przedstawiając rezultaty walk cennikowych w ubiegłym okresie. Omówił również ostatnie walki cennikowe w Warszawie i Białymstoku.

Kol. Szyndler drukowane sprawozdanie kasowe uzupełnił danemi za I-sze półrocze 1926 r., stwierdzając, iż niektóre Okręgi i Oddziały nie nadsyłają na czas sprawozdań.

Kol. Harlender (Kraków) — podkreśla, iż Zarz. Gł. w ubiegłym okresie miał wiele trudności, jednak zadawalniająco uporał się z niemi. Wnosi o zatwierdzenie sprawozdania.

Kol. Dymek (Bydgoszcz) wskazuje, iż należy przedewszystkiem zająć się podniesieniem zarobków na prowincji.

Kol. Wesołowski (Kraków) zapytuje, dlaczego jeszcze nie nastąpiło połączenie z centralnym Zw. Żydowskim. Następnie występuje przeciwko pracy żołnierzy z poboru w drukarniach O. K.

Kol. Kożuch (Kraków) — dziwi się, iż połączenie w Warszawie jeszcze nie nastąpiło, wskazuje na niedostateczną pomoc dla bezrobotnych w wielu miejscowościach Polski, wskazuje na potrzebę przyłączenia organizacyj drukarzy - niemców do Centrali.

Kol. Piechocki (Poznań) — omawia ostatnią walkę cennikową w Poznaniu. Dziękuje za bardzo wydatną pomoc Centrali podczas tego strejku. Wykazuje, iż drobne miejscowości konkurują z większemi ośrodkami, zwłaszcza drukarenki żydowskie, gdzie tylko „rodzina" pracuje.

Kol. Marciniak (Poznań) — nie należy pozwalać na strejki równocześnie w kilku miejscowościach, gdyż to utrudnia Centrali niesienie dostatecznej pomocy. Zapytuje, dlaczego mimo uchwały VI Zjazdu nie opracowano do tej pory cennika ogólnokrajowego. Radzi, by przedewszystkiem dążyć do poprawy warunków pracy na prowincji.

Kol. Czarniecki (Lwów) zapytuje, dlaczego Wydz. Wyk. nie popierał dostatecznie ruchu introligatorów we Lwowie.

Kol. Witkowski (Warszawa)—nie wszyscy koledzy na prowincji znają warszawskie warunki, przeto wnioski ich o stosunkach warszawskich i o ostatnim ruchu są błędne. Przytacza szereg momentów z ruchu tego.

Kol. Glinko wskazuje, iż obecnie właściciele mogą bezkarnie łamać umowy cennikowe; wnosi, by VII Zjazd zainicjował ustawę nakazującą dotrzymywanie legalnie zawartych umów. Protestuje również przeciw represjom stosowanym przez państwowe drukarnie w Warszawie w stosunku do niektórych strejkujących.

Kol. Maćkówka: Zarząd Główny zbyt mało dokonywuje objazdów, zwłaszcza w b. Kongresówce. Zapytuje również, dlaczego spada liczba zorganizowanego personelu pomocniczego.

Kol. Kusyk poleca na przyszłość intensywniejszą pracę w kierunku organizowania kolegów na Kresach i w b. Kongresówce.

Kol. Burkot omawia działalność Okr. Warsz. w sprawie połączenia, wykazując, iż Zarząd Okr. zrobił już dużo w tej sprawie i w pracy tej nie ustaje.

Kol. Wesołowski radzi, by zorganizowanie drobnych miejscowości zajęły się najbliżej leżące Okręgi i Oddziały przy pomocy Wydz. Wyk.

Po pewnej jeszcze dyskusji i po końcowem przemówieniu kol. Szczuckiego sprawozdanie Zarz. Głównego i kasowe zatwierdzono. Zgłoszone wnioski odesłano do Kom. Wnioskowej.

Kol. Piechocki (Poznań) — referuje punkt 6 — Kasa zapomogowa dla chorych, podróżnych, inwalidów, wdów i sierot, przesiedlających się. Podkreśla, iż świadczenia te wiele dobrego członkom mogą uczynić, dając im pomoc w razie nieszczęścia. Świadczenia te silniej łączą pojedyńczych kolegów z organizacją, gdyż przez należenie dłuższe nabywają wiele praw. Wskazuje, iż niektóre organizacje te świadczenia już mają i że VII Zjazd powinien uchwalić wprowadzenie tych świadczeń we wszystkich Okręgach i Oddziałach.

Kol. Burkot omawia przypuszczalny budżet organizacji po wprowadzeniu świadczeń.

Nad sprawą świadczeń ciągnęła się wyczerpująca dyskusja, po której VII Zjazd postanowił już od 1 stycznia 1927 r. wprowadzić obowiązkowe rozszerzenie świadczeń we wszystkich Okręgach i Oddziałach. Koledzy otrzymają w niedługim czasie dokładne stenograficzne sprawozdanie z obrad. Dlatego obecnie podajemy tylko w streszczeniu podstawy, na których oprą się te świadczenia.

Wkładka podnosi się do 3 zł. 50 gr. tygodniowo dla wykwalifikowanych. Otrzymują oni prawa do następujących świadczeń. Bezrobotni po opłaceniu 26 wkł. tygodn. dostaną przez 120 dni do 2 zł., po opłaceniu 156 wkł. — po 2.50 zł. dziennie. Chorzy po opłaceniu 26 wkł. przez 365 dni po 1.50 zł., a po opłaceniu 156 wkł. po 2 zł. dziennie. Inwalidzi po opłaceniu 260 wkładek od 7 do 20 zł. tyg. Sieroty od 10 do 15 zł. miesięcznie. Odprawy pośmiertne od 100 do 300 zł. Podróżni przez 120 dni po 2 zł. dziennie. Przesiedlający się w zależności do odległości i liczby osób — do 35-dniowej zapomogi dla bezrobotnych. Strejkujący — zapomogę dla bezrobotnych (jako minimalną).

Okręgi i Oddziały tymczasowo prowadzą świadczenia autonomicznie, pod własnym zarządem. Zarząd Gł. otrzymuje tylko 8% od wkładki na swoje wydatki, 4% na „Wiadomości Graficzne" i 3 % na rezerwowy fundusz strejkowy.

Członkowie, którzy do dnia 1 stycznia 1927 r. nabyli już prawa do świadczeń, otrzymają je z funduszów tych organizacyj, do których płacili wkładki.

Personel pomocniczy płaci dotychczasowe wkładki i zatrzymuje nadal obecne swe prawa.

Kom. Regulaminowa, mając na względzie wprowadzenie świadczeń, uzupełniła Regulamin szeregiem zmian; ważniejsze z tych zmian zostały na Zjeździe odczytane i przyjęte. Ponieważ do dn. 1 grudnia nowy regulamin będzie wydrukowany i rozesłany członkom; zmian tych nie podajemy.

(Dok. nastąpi).

# Samobójstwo

Dziwne zaiste dzieją się u nas rzeczy! Powszechnie słyszymy lamenty i skargi przemysłowców na brak obstalunków, złą konjunkturę, niemożność utrzymania warsztatu pracy wskutek kryzysu w przemyśle...

Po strejku drukarzy coraz częściej spotykamy się z oświadczeniem zarządu drukarni, iż musi zredukować część robotników — dla braku pracy...

Coraz częściej grożą nam, że będzie się musiało zredukować jeżeli nie robotników, to czas pracy do trzech, czterech dni w tygodniu...

To tak nazewnątrz, od frontu, wobec robotnika, który strejkował i którego się nie chce przyjąć — wobec przeróżnych urzędów wszelkiego rodzaju celem zamydlenia im oczu...

A w samej rzeczy?

W samej rzeczy, gdy po skończonym strejku Inspekcja Pracy zechciała zainteresować się pracą w drukarniach i w ciągu dwóch nocy przeprowadziła rewizję drukarni większych, to cóż się okazało?

Ogromna większość drukarni zwizytowanych pracowała **albo nadliczbowo wieczorem, albo w nocy...** (Mowa o drukarniach akcydensowych większych).

Praca się odnalazła, tylko po za obrębem dozwolonych godzin... Obstalunki są w takiej ilości, iż nie można ich wykonać w ośmiogodzinnym dniu pracy!...

Drukarnie państwowe nie różnią się tu wcale od przedsiębiorstw prywatnych: pracują nadliczbowo i w nocy, nic sobie nie robiąc z ustaw obowiązujących, lojalność względem których w pierwszym rzędzie obowiązuje zakłady państwowe.

Stałe nadliczbówki i niedziele miała drukarnia państwowa przy ul. Miodowej, stałe nadliczbówki i niedziel miała drukarnia wojskowa przy ul. Przejazd.

Najgorszą jednak, wprost haniebną rolę odgrywają w tej sprawie sami robotnicy, bohaterzy tej pracy nielegalnej, niekoleżeńskiej.

Tacy panowie winni być pociągani przez władze do odpowiedzialności narówni z przedsiębiorcą. Niech idą pod sąd, niech tam zaświecą oczami w tej spółce z przemysłowcami przy łamaniu ustawodawstwa robotniczego.

Niech się pokażą kolegom, ci bohaterzy pochodu przeciw ośmiogodzinnemu dniowi pracy, ci robotnicy, wyzuci z poczucia solidarności koleżeńskiej, nieczuli na niedolę bezrobotnych, głodujących kolegów, których miejsca zajmują, pracując po cztery — pięć godzin ponad normę...

Zapominają oni o jednem. Że nietylko szkodzą sprawie robotniczej, ogółowi, kolegom, ale szkodzą sami sobie.

Współudział robotnika w łamaniu ustawodawstwa społecznego jest poprostu akcją samobójczą. Bo skoro się zawiesi, zachwieje, załamie jakaś część ustawodawstwa, dalszy ciąg pójdzie z łatwością. Przestanie obowiązywać wymówienie dwutygodniowe, wolno będzie wyrzucić z miejsca na bruk bez żadnego odszkodowania, wolno będzie nie dać urlopu, nie płacić wyżej za ten sam pofajerant. Ten sam robotnik, który dziś do spółki z pracodawcą łamie ustawodawstwo robotnicze, bezmyślnie postępując — jutro się ocknie bez żadnej ochrony, wydany na łaskę - niełaskę wyzysku.

Koledzy! wzywamy was do pomocy w zwalczaniu, wytępieniu godzin nadliczbowych w drukarniach. Skoro ośm godzin nie wystarczą na wykonanie obstalunków bardziej pilnych, niech idą na drugą zmianę bezrobotni, zgłodniali koledzy z listy bezrobotnych.

Oby tym sposobem choć częściowo zaczęto naprawdę zwalczać bezrobocie.

J—k.

# Z Życia Organizacji

## Z Okręgu Warszawskiego.

### ZEBRANIE OGÓLNE W DN. 5.IX.

W dn. 5.IX zwołano zebranie drukarzy, członków obu związków, celem omówienia postrejkowej sytuacji. Przewodniczy z wyboru kol. W. Szczucki, protokuł obrad prowadzi kol. Gustowski.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, kol. Witkowski, w imieniu Kom. Strejk. wygłosił referat o sytuacji. Omówił wyczerpująco przyczyny, które strejk wywołały, zachowanie się ogółu na zebraniach i poza zebraniami. Wskazał na niewytrzymałość i lizusowstwo niektórych, jako na przyczynę zachwiania się ogółu, co po zdradzie trójki z Elektoralnej, doprowadziło do powrotu do pracy.

Sytuacja obecna wymaga skupienia się wszystkich w celu obrony zagrożonego cennika, musimy wszyscy zgodnie bronić się.

Przedewszystkiem należy się połączyć. Przebieg strejku i zdrada wykazały potrzebę jednej organizacji. Stało się jasnem, iż nie mieli racji przeciwnicy połączenia, lekceważąc Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy; wszak Sekretarjat usunął warszawskie wydawnictwa z Wiednia i Pragi. Nie mieli też racji, lekceważąc Centralę, gdyż Centrala pomagała nam finansowo w ostatnich tygodniach walki. Dzikich nie uda się nam zorganizować, gdy będziemy rozdzieleni. Niech koledzy z Elektoralnej wezmą to pod uwagę.

Drugim nakazem chwili jest walka o cennik. Właściciele, zarówno ci co umowę podpisali, jak i ci, co zawarli umowę niepisaną ze swoimi pracownikami, będą dążyć do obniżenia warunków pracy. Musimy temu w imię elementarnych naszych interesów przeciwdziałać.

Trzecim nakazem jest pomoc bezrobotnym i ofiarom walki. Jest to wielkiej wagi sprawa. Mamy wyjątkowy zastój. Bezrobotni czekają miesiącami na pracę, wyniszcza to ich doszczętnie. Nędza i głód są złymi doradcami; właściciele wykorzystują tę sytuację i proponują pracę na niższych warunkach. Gdy jedni będą pracować za niższe niż minimum wynagrodzenie, niechybnie spadnie to na pozostałych. Jedynym środkiem ratunku jest podtrzymanie bezrobotnych. Korzystniej jest płacić powiększoną wkładkę, niż pobierać niższą zapłatę. Chyba to każdy rozumie.

Zarząd, licząc, iż ogół zdaje sobie sprawę z tego, czem grozi niepodtrzymanie bezrobotnych i ofiar strejku, proponuje tymczasowo wyższą wkładkę: 10 zł. od pobierających minimum, 12 zł. od gazeciarzy i maszynkarzy pracujących tylko w dzień i 15 zł. od gazeciarzy i maszynkarzy, pracujących na zmiany. Podwyżka ta obrócona będzie na pomoc pozostającym bez pracy. Obecnie w obu związkach liczymy około 350 osób bez pracy wykwalifikowanych i pomocy, z prawami do zapomóg i bez praw.

Po dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili podwyższoną wkładkę; głosowali oddzielnie pracujący i niepracujący.

Bezpośrednio po załatwieniu tej sprawy urządzono zebranie członków Okr. Warszawskiego w celu załatwienia spraw, związanych ze Zjazdem.

Omówiono niektóre sprawy, zamieszczone na porządku dziennym VII Zjazdu, między innemi rozszerzenie świadczeń, oraz dokonano wyboru delegatów na VII Zjazd. Wybrani zostali koledzy: Fryk, Witkowski i Żyburski.

### WYKREŚLENI ZE ZWIĄZKU

za świadome szkodnictwo i łamistrejkostwo:

Curyłło Florjan—zecer, Habina Serafin—zecer, Komorowski Bronisław — maszynista, Zientara Adam — maszynista.

Z innych przyczyn wykreśleni z zabronieniem wstępu do lokalu Związku:

Pisanecki Bogusław — zecer, Stolarek Władysław—maszynista, Sosnowski Leon—zecer, Korniluk Stefan — zecer, Łopaciński Bronisław — zecer, Kowalski Feliks — zecer.

# Drobne wiadomości

**Zapisy do orkiestry związkowej.** Komisja Kulturalno - Oświatowa Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. zawodów (Okręg Warszawa), Bednarska 24, z rozpoczęciem sezonu zimowego przyjmuje przez miesiąc październik zapisy członków i ich rodzin, znających nuty, do orkiestry mandolinistów. Zgłoszenia przyjmuje się w bibljotece Związku we wtorki i piątki od 7 — 8 wiecz.

**Szkoła Graficzna.** W niedzielę, dnia 19 września r. b. odbyło się w Warszawie przy ul. Składowej Nr. 3 poświęcenie nowego gmachu Szkoły Graficznej, prowadzonej przez Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Grafików wespół z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Na uroczystości poświęcenia obecnych było grono zaproszonych gości, wśród nich przedstawiciele naszego Związku, Związku z Elektoralnej i Związku Litografów. Wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. Nasz przedstawiciel, kol. Szczucki, podkreślając w swojem przemówieniu zainteresowanie, jakie dla sprawy kształcenia zawodowego ujawnił ostatni nasz Zjazd, uchwalając w tej sprawie szereg wniosków i rezolucji, życzył nowej szkole rozwoju i owocnej pracy.

**Do Kolegów.** Na Zjazd Bibljofilów Polskich w Warszawie opracowuję życiorys ś. p. Władysława T e o d o r c z u k a, b. dyrektora drukarni. Proszę Towarzyszów pracy oraz Rodzinę o wspomnienia, fotografje oraz notatki, dotyczące jego tak wybitnej artystycznej działalności w Krakowie.

Z. Klemensiewicz,
Kraków, Batorego L. 5.



Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Drukarnia „Robotnika" Warecka 7, tel. 120-13